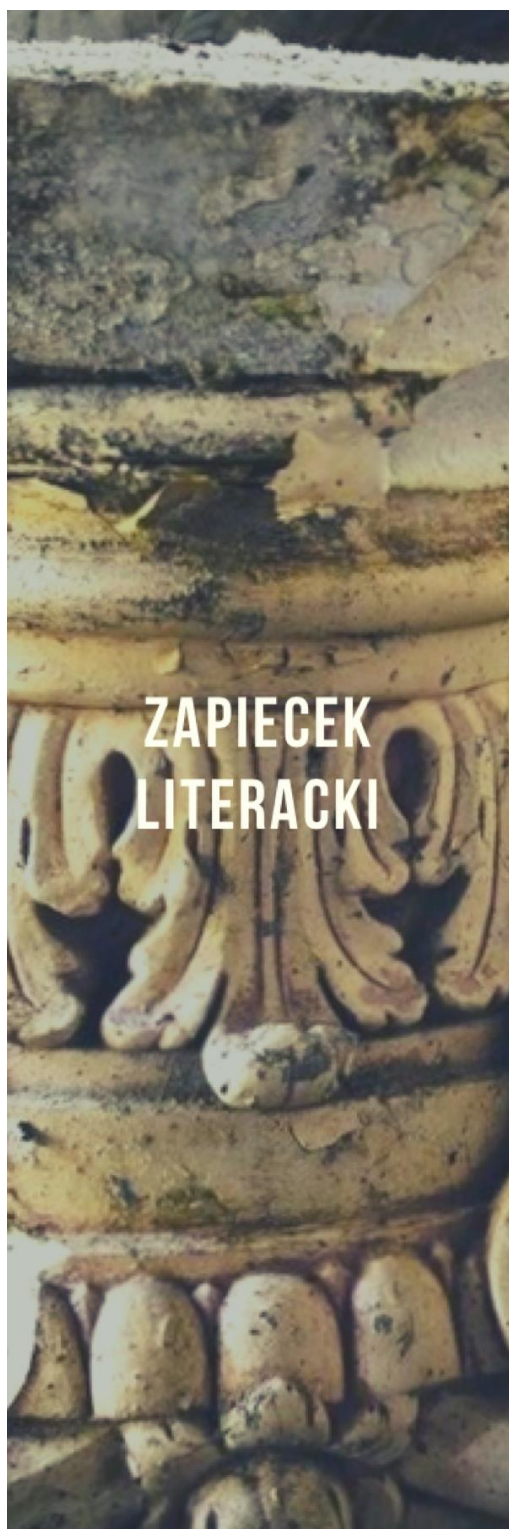




Weronika Stępkowska
(kulturoznawstwo)

Wybrane utwory poetyckie

do góry nogami, albo joga w bardo*

wpadam w otwarty przez kogoś
cudysłów, mowę nie-
pozornie zależną od białych wierszy,
syndromu białego (fart!)

ucha. moje życie jest anar-
racyjne, nie pomożecie mi
ubrać go w słowa; nigdy nie było
w nim obecności, więc i *re*-prezentacja

traci rację bytu. chcę tylko *po* wiedzieć,
ryzykując prze(d)znaczenie, że
warto było się pchać przez szyjkę

klepsydry, nawet jeśli
czas minął, a *chwilące* nie-mowę
zostało odwrócone.

* bardo – w buddyzmie: stan przejściowy; najczęściej używane w odniesieniu do stanu przejściowego między śmiercią a kolejnymi narodzinami.

Arachne. próbuję wyjść

z założenia, że dom to nie taśma
samoprzylepna, że mogę

więcej niż zapisać się na warsztaty

kucharzenia. *kucha** – żenię
pomyłone kroki (*faux pas?*)
z ideą przeskakiwania przez

przeszkody, *wyrabiania*
(skądinąd rozciągliwej)

normy jak ciasta. próbuję wyjść

na czysto, *wygumkować*

kilka niebyłych
lat, ale pismo nie znosi

białych plam, historia monstrum

pisze się sama.

* *kucha* – (w slangu podwórkowym) błąd w grze w gumę.

Prometeusz szalony

*mocno przykuty do niezmierzonych rozstajów**
patrzy jak gwiazdy neuronowe nabierają neutralności
odtąd będą je zrywać niczym pakt o nieagresji
podkładać pod mikroskop jak agrest

mocno przywiązany do *idee fixe* kamienia
przemieniającego wodę w (o)błądny ogień
chce nam wykrzyczeć rozpacz wiedzy zamienionej w wiedźmę
płomienia skazanego na płonność

* cytat z *Historii szaleństwa w dobie klasycyzmu* Michela Foucaulta.

podanie sci-fi

moje imię to Mars-ja(s) – skóra zdjęta
z ojca
pokonanych. dlatego
tu tak nago, dlatego tak kościsto – kratery prze-
rażonych oczu, czerwień
świeżego mięsa. to tutaj –

w marsjańskich jazach – ukryte
było życie. życie – co to takiego?

to ta chwila, kiedy Ziemia pompuje swoją błękitną
krew w nieuśmierzony
karmin Marsowego serca.

wy: rwanie zęba mądrości

ci, którzy myślą, że żyją tylko raz,
drzemią przed każdą samogłoską,
w znaczeniach i znaczących

uniesieniach brwi do góry lub na
ukos – przez kartkę
z czystopisu twarzy. próba

obudzenia nie może się powieść, statysta nie może
się powiesić. każda próba
generalna karana jest śmiercią

pamiętek, mdłych wypieków na twarzy.
każde zebranie myśli jest nielegalne,
jak po zebraniu śmietanki

zostanie po nim ser,
watka w ustach, na ramionach,
wata cukrowa na niebie.